Tygodnik MUZYCZNY.

pod Redakcją Karola Karpińskiego.

31 Maja. Ner 5. Rok 1820.

Największą zaletą w pięknych kunsztach, jest prostota; znaleść ją nie jest tak łatwo.
Gretry, Essai sur la Musique Tome III pag. 299.

Czy potrzebna ludziom muzyka?

Dziwna rzecz że często u nas słyszę podobne zapytania. Spytałbym się tych nawzajem jej przeciwników czy mają innych wiele sposobów wlać w duszę człowieka ten wyraz roskoszy jaką ją muzyka napełnia? Czy tkliwość słuchu jest imaginowaną lub też rzeczywistą? a jeżeli jest rzeczywistą czy dogodzenie tej potrzebie przyrodzenia jest zbytecznem? Czyli ten dźwięk który tak często staje się najwyższą roskoszą dla dusz tkliwych a przynajmniej zastępuje uczucia najmilsze w naturze jest tak mało ludziom potrzebny? Czy wiele jest sztuk pięknych któreby muzykę zastąpić mogły? Czy snycerstwo i malarstwo dzielniejszy sprawują skutek? Czy poezja zostawia po sobie roskoszniejsze wrażenia? (a) Smutni i weseli, znudzeni i upojeni radością, niech powiedzą czyli muzyka nie jest dla nich tem, czem jest pokarm dla ciała? Są na świecie tkliwi i nieczuli. Muzyka, ten język serca, do pierwszych tylko przemawia, a dla ostatnich jest niczem. Tapy mogą twierdzić że muzyka nie jest potrzebna (b).

a) Dla czegóż to Polak błąkający się po obcych krajach śpiewał *mazurki i krakowiaki*? Dla czego oddalony od swojej ojczyzny Szwajcar wyśpiewuje swoje *Ranz des vaches*? Rossjanin swe dumki? Francuz lub Niemiec *pieśni swego narodu*? etc.— Zapewne dla tego że nic bardziej przypominaćam nie może milej ojczyzny. Tak; te narodowe pie-

Do Redaktora Tygodnika Muzyczn.

W przypisku WPana do uwag nad muzyką drammatyczną w Nrze 4 zastanowiły mnie szczególniej wyrazy: „muzyka tak się zmienia, jak się zmieniały narody, rządy, bóstwa i wszystko na świecie“.— Ta myśl potrzebuje objaśnienia bo jest za ogólną. Niezaprzeczenie wszystko się zmienia, ale zmieniając się, wszystko dążyć powinno ku doskonałości. Nieporządek, nadużycie, rozprzęgłość, samowolność bez granic, oto są wady na które oburza się rozsądek, bo zpychają z prostej drogi doskonałości na błędne i dzikie manowce.— Te wady wkradają się równie do kunsztów jak do wszystkich gałęzi wiadomosci ludzkich. Rozwijać i wydoskonalać *dobre*, jakie było i jest, ma być powinnością wszystkich kunsztowników. Stróże dobrego smaku nie wołają o ścieśnienie granic nauk, lecz o trzymanie się prostej drogi, która bez wątpienia, jest najlepszą, wszakże tę myśl potwierdza dewiza WPana pisma, i w tej zapewne też myśli powstał miłośnik Teatru Feydeau na niektóre dziesiejsze twory drammatyczno-muzyczne.

I. R.

śni przypominają im miejsca, czyny, zabawy ulubionych osób z któremi przeszłość przepędzili; utwierdzają w nich to przywiązanie, rozniecają miłość narodowości, i prowadzą ich drogą cnoty naddziadów.... Czyliż takie skutki na nic się ludziom nie zdały?
Przypis Red. ***

Teatra zagraniczne.

W Wiedniu zjawiły się dwie nowe Opery, o których recenzenci z wielkiemi wspominają pochwałami. Pierwsza *Almazinda* czyli *Jaskinia Sesām* z muzyką Pana Pixis; zaleca się obfitością przyjemnych melodyj, zachowaniem charakterów i sytuacyj, oraz świetnem chociaż nieprzepełnionem instrumentowaniem. Przedmiot wzięty z Tysiąc i jednej nocy. Gdy zważymy iż to jest pierwsza Opera tego kompozytora i jak dalece zawiść między artystami w Wiedniu panuje, można śmiało dowierzać oddawanym tej operze pochwałom, a tem bardziej, gdy ją publiczność tak dobrze przyjęła, iż nawet niektóre chóry powtarzane być musiały. Druga *Upadek Baalá* z muzyką Weigla, kompozytora *Familji Szwajcarskiej*, innego jest rodzaju. Obalenie cześci bałwochwalczej Baala przez Daniela proroka, chociaż nie starannie przez poetę wypracowane, podało kompozytorowi sposobność wiania w dzieło swoje wszelkich powabów muzyki heroicznej. Czyste natchnienie, moc, ogień i żywość, zdołał on powagą przedmiotu tak połączyć, iż się nie wahano twór jego nazwać klassycznym.

b) Nieczuli, czy mogą mieć jakie cnoty użyteczne społeczności? czy mogą się ludziom na co przydać? W ogólności, o cóż to ludzie na tej ziemi starają się najbardziej? wszakże o uprzyjemnienie pobytu. Czyli muzyka przyczynia się do tego? Niech odpowie świat cały.
Przypis Red. ***

Zaira Woltera, wystawiona na Teatrze Narodowym, nie podobała się Wiedeńczykom; tłómaczowi nawet za złe mają że się nadaremnej oschłej pracy podjął. Co za różnica, mówią oni, gdy po wytwornej i obfitej biesiadzie, którą nam nasi traiczni mistrze zostawili, przyjdziemy do upiększonego lecz skromnego stołu naszych sąsiadów z za Renu!

Odeon powstawszy z nieporównaną szybkością z popiołów swoich, najwięcej teraz w Paryżu pobiera dochodów, celując nad inne teatra pięknością salonu, wyborem dzieł, i tylnością artystów. Pierwsze 22 reprezentacyj *Nieszporow Sycylijskich* przyniosły mu 66,825 franków; gdy tymczasem Teatr Francuzki, gdzie cena miejsc o drugie tyle jest droższą, dawszy 12 razy *Ludwika IX.* tylko 27,240 frank. zebrał.

Widziana i u nas *Saffo*, trajedja Grilparcera, już jest przez Gabr. *Pap* na język Węgierski przetłumaczona. Poprawność stylu i czystość wiersza: ma czynić przekład wyższym nad przechwalony oryginał.

Rossyni przez najnowszą Operę swoją *Turek we Włoszech*, upadł cokolwiek w opinji swych wielbicielów. Do licho skleconego, jak za zwyczaj w Włoskich operach przedmiotu, zastosowała się równie mierna muzyka; już to nie ów ogień, nie ów obfity strumień melodyj, które w dawniejszych jego utworach porywały słuchacza.

Machabeuszów, (co przez staranność wystawy wiele widzów u nas zwabiać zapewne będą,) ubrał świeżo w koturny Niemiec *Werner*, tytularny Kanonik *Kamieniecki*. Jest on już znany przez wiele trajedyj, lecz w tej tak pomieszał duch Judaizmu z Chrześciaństwem, tyle natkał wyrazów niewłaściwych i sprzeczność charakterów, iż mimo nader bujnej wyobraźni nawet i swoim rodakom do smaku nietrafił.

We Lwowie dawano w tym miesiącu *Ludgardę*; odtąd jak Policja tamtejsza królów Polskich na scenie wystawić dopuszcza, co dopiero z końcem roku przeszłego nastąpiło, jest to dopiero druga oryginalna trajedja Polska, którą Lwowianom wystawiono; publiczność przyjęła ją z równym zapałem jak *Barbarę*, i wszystko co tylko tchnie narodowością. Aktorowie niemieccy wystawili tamże operę *Fałszywa Catalani* po wyjeździe tej śpiewaczki. Jest to rodzaj krotofili, która przez komikę, miejscowość, i okoliczności towarzyszące przyjęciu we Lwowie tej artystki, kassie, i publiczności dogodziła.

M. Z. I.

Teatr Narodowy Warszawski.

Odegrano: Dn. 26 pierwszy raz wielką Melodrama *Machabeusze*. Dn. 28 *Machabeusze*. Dn. 30 *Machabeusze*.

MACHABEUSZE.

Rządząca Izraelem rodzina Machabeuszów, prześladowana, niszczona i w końcu ze szczętem wytępiona przez Antyocha króla Syryi; odbiera nadgrodę w krainach wiecznego szczęścia. Taka jest treść sztuki, napisanej prozą przez PP. *Cuvelier Leopolda*, która przez okazałość, interessownie zajmuje cztery akty. Pierwszy akt odbywa się wewnątrz kościoła Salomona za przybytkiem zwanym *Święte świętych*. W tym akcie szczególniej zajmuje ostatnia scena, gdy Salmona matka siedmiu Machabeuszów, zostawszy sama, pragnie uchylić podwoje świętego przybytku dla błagania Wszechmocnego, o objawienie przyszłości. Ta walka trwogi i chęci, wśród straszliwych gromów któremi Bóg grozi, i przy stosownym towarzyszeniu muzyki, z wielkim skutkiem oddaną była przez Panię Ledóchowskę. Akt drugi dzieje się z początku w namiocie Antyocha, z kąd daje się widzieć miasto Jeruzalem; a w końcu w w przysionku pałacu Machabeuszów. — Igrzyska i tańce Syryjczyków przed Antyochem, zajęły znaczną część tego aktu. Akt trzeci kończy się okrutnym zabiciem najmłodszego z Machabeuszów na ofiarę Jowiszowi Olimpijskiemu, z rozkazu Antyocha. W czwartym akcie daje się widzieć wśród nocy okropny pożar miasta Jeruzalem. Przy tak straszliwym widoku, baletowa bitwa na tempa, staje się niejako diwertissmentem, i wyprowadza z omamienia, które dopiero wraca przez zadanie śmierci, wśród boju, ostatniemu z Machabeuszów, i spaleniem na stosie ich matki. Nadchodzi trjumf sztuki, trjumf Machabeuszów. Zmienia się scena. Otwiera się niebo. W górze, na dole, w środku, wszędzie mnóstwo Aniołów. Cała rodzina Machabeuszów wznosi się na obłokach do krain najczystszej światłości. Na tem się rzecz kończy. Tyle ten czarujący widok (dzieło PP. Courtin i Joutty (c):) sprawił omamienia, że się zapytano o tłómacza, i wymieniono P. Kudlicza. Poczem przywołano (z nieba) matkę Machabeuszów. Wystawienie tej sztuki przewyższyło oczekiwanie publiczności. Dyrektor Teatru, mając na celu uprzyjemnienie jej zabaw przez wzrost sceny narodowej, nieszczędził wydatków na maszynerje, dekoracje, ubiory, sprowadzenie muzyki, które mają przechodzić 20,000 Złp. Szkoda że przy tek wielkich nakładach, niedano bogatszego jeszcze ubioru królewnie Syryjskiej. Muzyka w pierwszym akcie bardzo trafnie dobraną z dzieł Haydna, Mozarta etc. Za drugiem wystawieniem skrócono za długie igrzyska Syryjczyków w drugim akcie. W następnych wystawieniach możnaby jeszcze skrócić i niektore sceny.

Z.......

Do numeru tego przyłączona jest uwertura na klawikord z Op. *Nadgroda.*— Osobny zaś exemplarz dla większych kosztow przedaje się po Złp. 1.
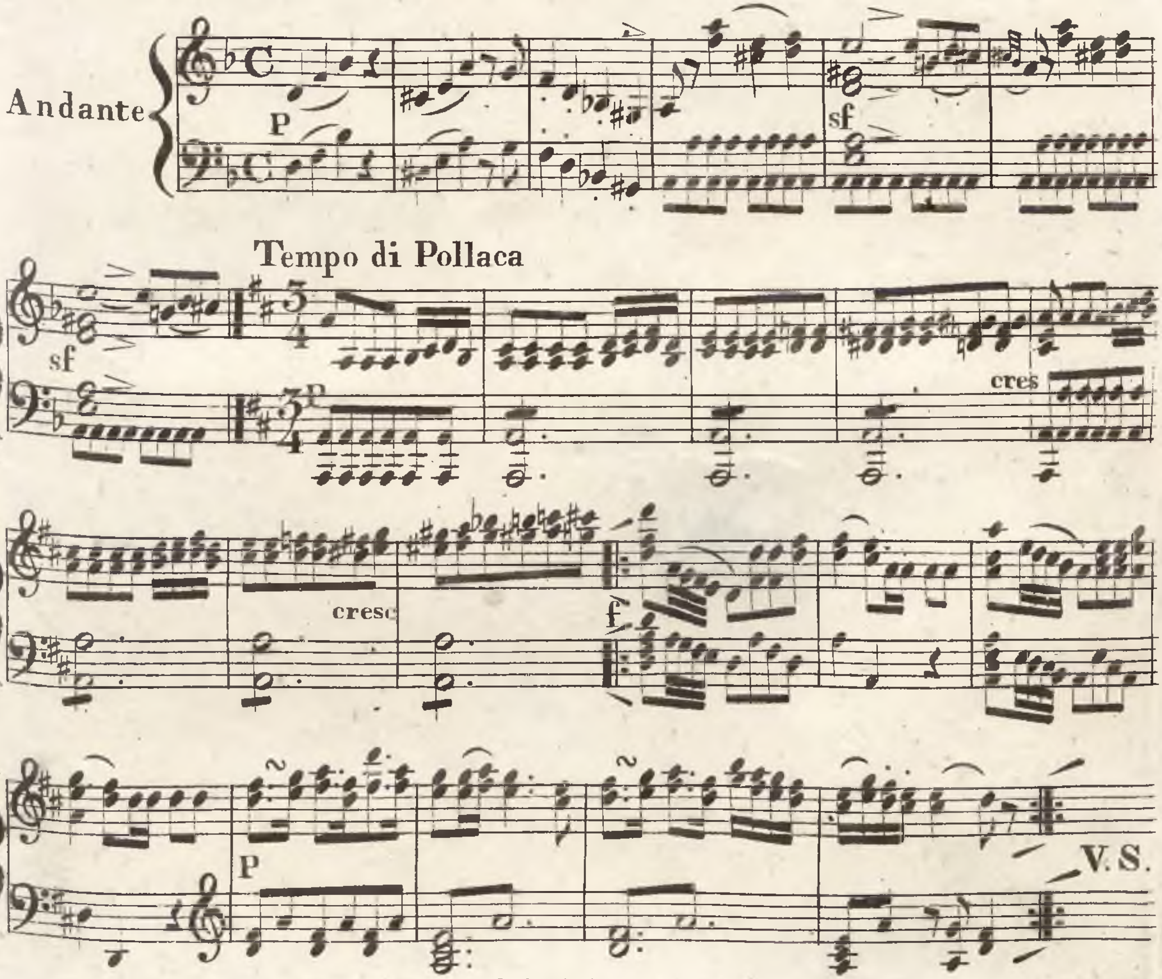
---

c) Pan Courtin jest malarzem który tu w Warszawie za expozycją swego obrazu łazienek królewskich, pozyskał medal. Pan Joutty jest maszynistą który do tej sztuki poczynił zadziwiające maszynerje; a widziawszy wystawienie tej sztuki w Paryżu, wiele myśli podał pierwszemu. Obadwa są sprowadzeni z Paryża przez P. Osińskiego Dyr. Teat.

Uwertura z Opery Nadgroda

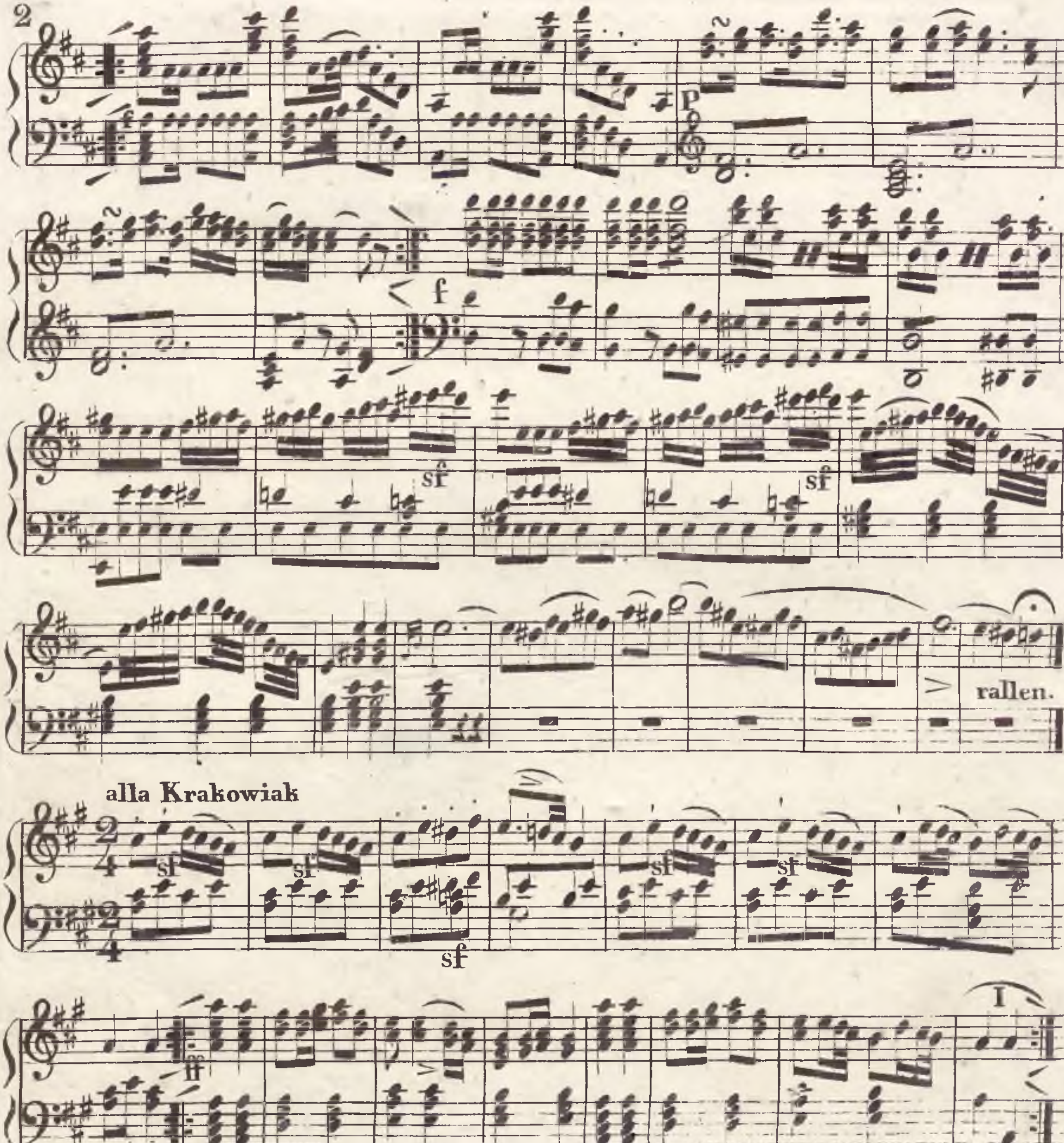
Karola Kurpińskiego

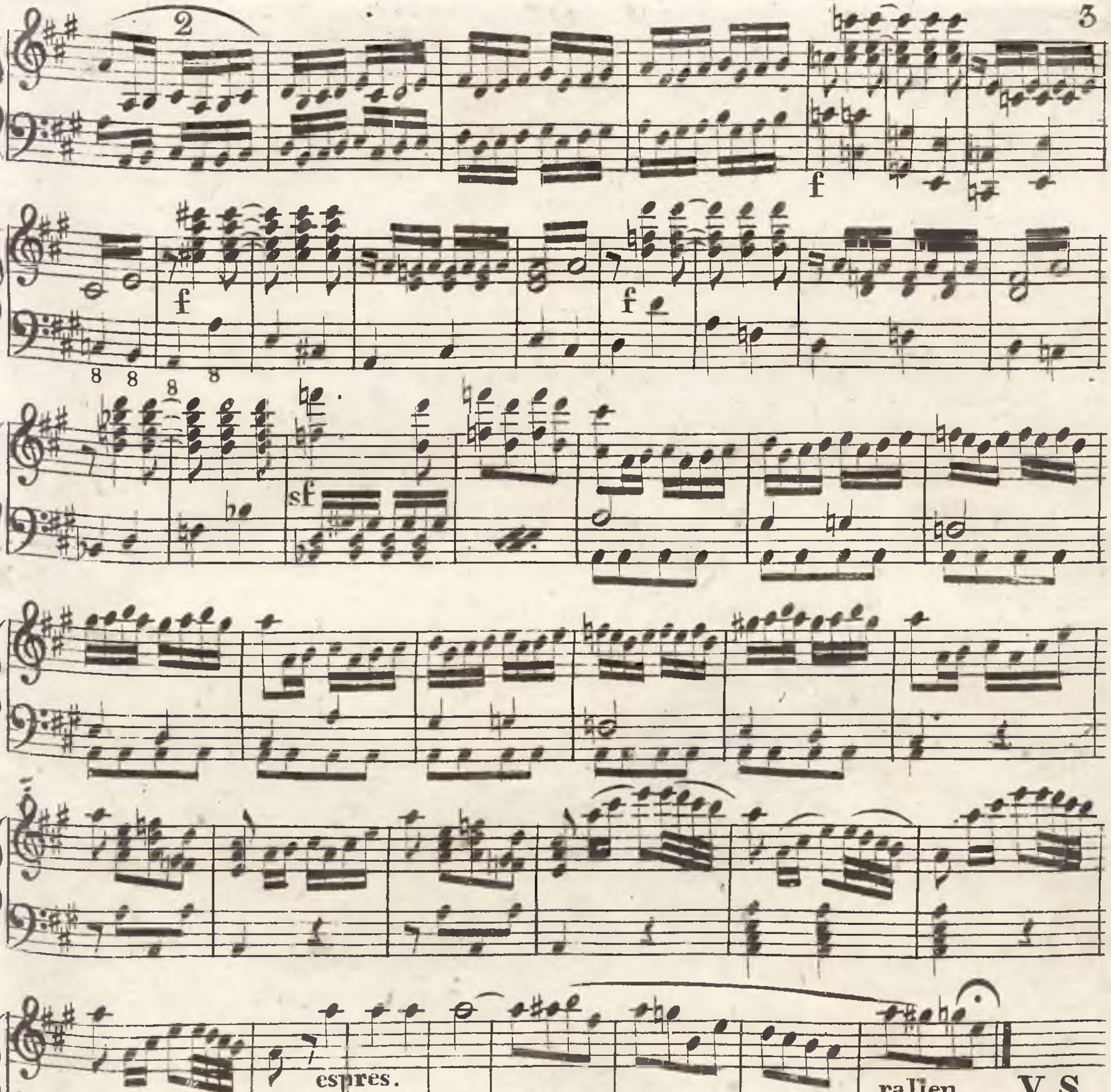
Przełożona na Klawikord,
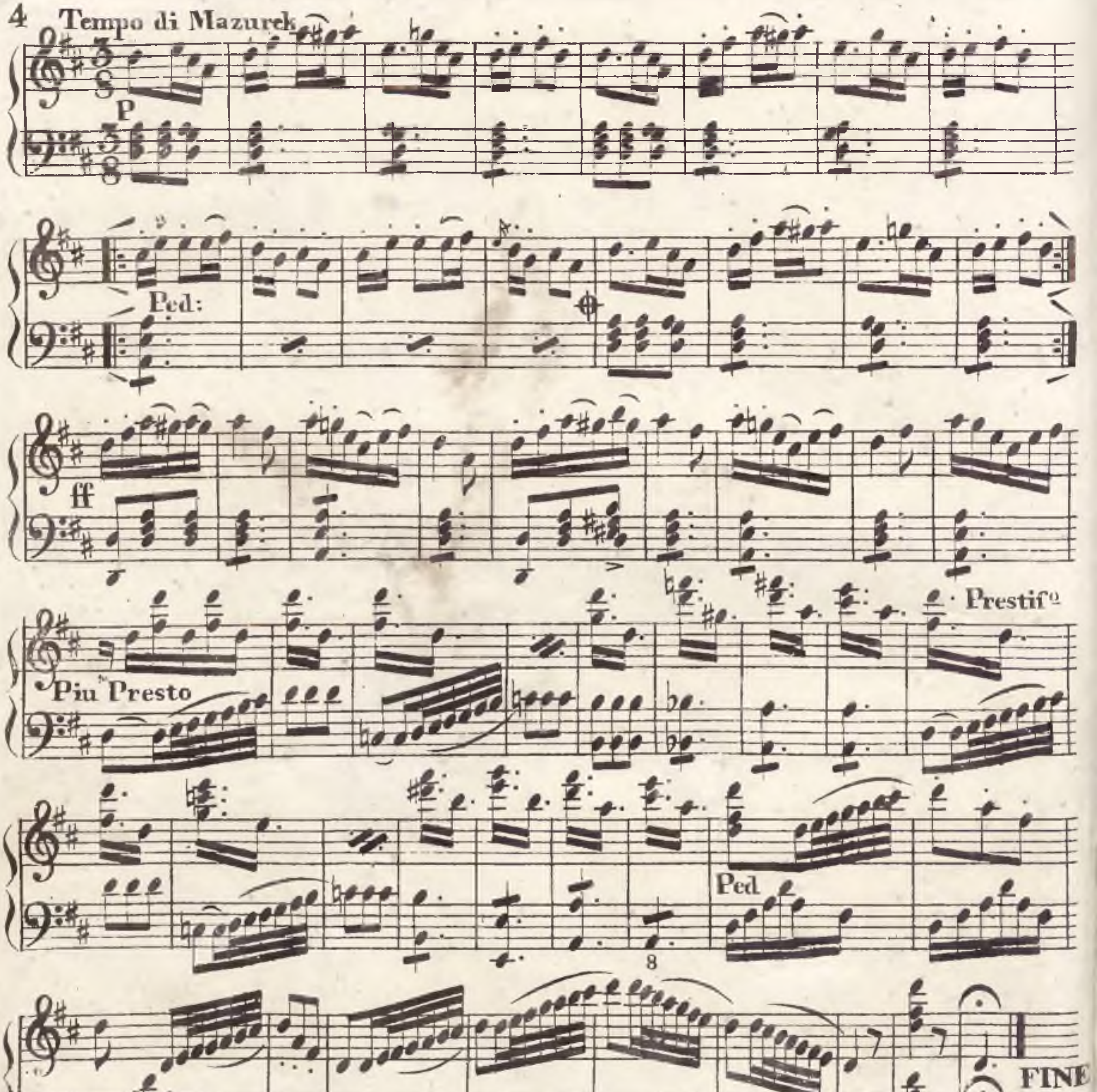
do Tygodnika Muzycznego.



Sztychował A. Płachecki.


p
f
sf
sf
rallen.
alla Krakowiak
sf
sf
sf
sf
sf
sf
tr


2
f
8 8 8 8
f
f
sf
espres.
rallen.
V. S.


Tempo di Mazurek
P
Ped:
ff
Piu Presto
Prestifº
Ped
8
FINE